

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jego ces. król. Apostolska Mość raczył dnia 10. sierpnia r. b. wydać do radzcy tajnego, stanu i konferencyj, barona Stifft, następujący najwyższy bilet własnoręczny: »Kochany baronie Stifft! Z podanego Mi przedstawienia Waszego dowiedziałem się o trudnościach, które stan oczu Waszych po czterdziestoletnim zawodzie stawia dalszemu poświęceniu się Waszemu pracom w radzie stanu, i o życzeniu Waszém, abyscie od tego zatrudnienia byli uwolnieni.«

»Dogadzając temu życzeniu Waszemu, zostawuję Was przy płacy, przywiązanej do stopnia, którego powinności wiernie i jak najgorliwiej ciągle ku Mojemu zadowoleniu dopełniałiscie przez długi lat szereg.«

»Z tém postanowieniem łączę życzenie, aby w większym spokoju, który wam to postanowienie zapewnia, siły Wasze tym dłużej do innych poświęceń się były zachowane.«

»Baden dnia 10. sierpnia 1834.«

»Franciszek.«

N. Pan raczył najlaskawiej, mocą sporządzonego w c. k. połączonej kancelaryi nadwornej i przez siebie własnoręcznie podpisanego dyplomu, wynieść dziekana katedralnego i wikaryusza jeneralnego grecko-unickiej metropolitalnej kapituły lwowskiej, Marcina Barwińskiego, co do jego osoby, do stanu rycerstwa Cesarstwa Austryjackiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur francuzki z dnia 2. sierpnia umieścił mowę, mianą przez królową rejentkę dnia 24. lipca w Madrycie, podczas uroczystego zagejania powszechnych kortezów. Jest ona następującej osnowy:

»Dostojni procerowie i panowie prokuradorowie królestwa! Znajdując się dzisiaj pomiędzy wami, dla wykonania przysięgi jako królowa rejentka, przepisanej ustawą zasadniczą monarchii, pierwszą jest potrzebą serca mo-

jego wynurzyć wam uczucia, które je ożywiają, i złożyć dzięki bożkiej opatrności, która dozwoliła spełnić moje życzenia. Utrzymać ścisły związek tronu mojej dostojnej córki z prawami narodu, aby to oboje było powszechną podstawą dawnych instytucyj królestwa, które pomyślność jego sławy do tak wysokiego podniosły stopnia, ten jest szlachetny cel, jaki sobie zamierzylam, a czego wasze zgromadzenie w tych murach daje publiczne i uroczyste świadectwo.«

»Pomimo radości, której doznaję, bolesną jest dla mnie, że ta wzniosła uroczystość odbywa się pośród nieszczęścia, które dotknęło różne prowincyje monarchii, i spustoszenia swoje aż do tój rozszerzyło prowincyi. Co zaś bardziej pomnaża troski moje, jest to, że źli ludzie przez nagłe pojawienie się tój plagi, która i w innych krajach dała powód do oplakania godnych rozruchów, korzystali do popełnienia zbrodni, tak obcych dla ślachetnego i walecznego charakteru ludu hiszpańskiego, a o których nie można bez głębokiej wspomnieć niechęci. Ustawy ukaraż takie zamachy w sposobie należyтым; atoli jeźlibym sądziła, iż potrzeba waszego współdziałania do zapobieżenia odnowieniu się podobnych bezprawi pod jakim bądź pozorem, wezwalabym was z ufnością, albowiem idzie tu o to, aby bronić właściwej podstawy towarzystwa, utrzymać publiczny porządek, i ochraniać życie i majątek prywatnych.«

»Równie bolesną jest dla mnie rzeczą, widzieć, iż pierwszy ważny przedmiot, który pod wasze narady będzie przelożony, dotyczy się czynności księcia, któremu złe dano rady, a który już za życia swojego króla, brata, począł dawać dowody swoich dumnych planów, i który po śmierci mojego dostojnego małżonka starał się prawym dziedzicom onegoż wydrzeć berło przez wojnę domową.«

»Wiekopomne obyczaje i starożytne zasadnicze ustawy monarchii, zwyczaj w podobnych wypadkach zastosowywany, bezstronność, sprawiedliwość, wszystko wkłada na mnie obowiązek, oddać pod wasze narady rzecz tak ważną. Ale nawet w samym wypadku, gdybym w tak świętym obowiązku chciała się cofnąć, nie

mogła i nie powinnabym przecież, w moim charakterze jako zachowawczyni praw mojej dostojnej córki, zapomnieć, że terazniejsza spokojność i przysły los tego państwa zawisły od waszego postanowienia. Będzie ono was godne, a naród oczekuje tego ze spokojnością.^a

»Ten książę, nie przestając na ożywianiu powstania w tym królestwie, podniecał ogień wojny domowej w państwie sąsiedniem, i miał nawet plan, wtargnąć z tamtąd zbrojuo w nasze granice. Śród takich okoliczności, obowiązek utrzymania własnego bytu przepisywał dzielną środki, jakich oraz wymagała sprawiedliwość, polityka i cześć narodu. Wojsko hiszpańskie weszło do Portugalii, nie dla tego, aby narużyć niepodległość tego kraju, lecz aby bronić własnych praw naszych. Po kilku dniach ukończyła się walka, a obadwa książęta, którzy obecnością swoją spokojność półwyapu zaburiali, widzieli się być z tego kraju wędzonymi. Jest to świętym przykładem ukarania, zapowiadającym skutek, jaki każdy inny podobny zamiar wydać musi.^a

»W tym samym czasie, gdy załatwione było pytanie portugalskie, ratyfikowano w Londynie uroczysty traktat, którego cel był nader ważny nie tylko dla spokojności obudwóch królestw, lecz także i dla bezpieczeństwa Europy. Przy tej sposobności czuję się być szczęśliwą, ogłosić przyjazny sposób myślenia, którego moi dostojni sprzymierzeni, król Francuzów i król Anglii, dali mi powtórne dowody, jakoteż dobre porozumienie się, jakie na szczęście panuje między najprawowierniejszą królową Doną Maryją II. a dostojną córką moją. W istocie, węzły, łączące obadwa królestwa, tak mocno są ściśnięte; iż można rzec, że każde z tych państw broni swojej własnej sprawy, gdy ochrania sprawę drugiego państwa.^a

»Oprócz pomienionych gabinetów, różne inne mocarstwa ponowily formalnie swoje polityczne związki z rządem hiszpańskim od czasu wstąpienia na tron mojej dostojnej córki, a ja z mojej strony uznałam niektóre nowe państwa, bądź aby uczynić zadosyć prawidłom rozumnej polityki, bądź, aby nie uczynić tamy ani szkód dla interesu żeglugi i handlu tego królestwa.^a

»Życzyćby było należało, aby wszystkie rządy podobnym sposobem odpowiedziały życzliwemu sposobowi myślenia gabinetu hiszpańskiego; tymczasem, gdy już żaden rząd nie okazał zamiaru mieszania się w nasze wewnętrzne sprawy, wszelako niektóre ociągały się dotąd, uznać moją dostojną córkę w jej charakterze jako królową Hiszpanii. Ustawy monarchii wyniosły ją na tron, jawna wola narodu utrzymuje ją na nim.

Rozsądek i czas oddadzą zasadzie prawości hold należyty.^a

»Obraz, wystawiający wewnętrzne położenie państwa, nie jest tak zaspokajający, jakby tego życzyć sobie mogła wasza miłość do ojczyzny; atoli pomimo przeszkód, pochodzących z powstania niektórych prowincyj, zaburzenia innych, ubóstwa skarbu publicznego i zarazy, pustoszącej większą część państwa, udało się przynajmniej w tak krytycznym położeniu zle nie do ulżenia zmniejszyć, zbawienne reformy zaprowadzić, w krótkim czasie zebranie się kortezów uskutecznić, wszędzie bandy buctowników pokonać, wojsko wzmocnić, i blask oręża naszego w kraju sąsiednim powiększyć. Odwaga i zapał narodu dozwolily żądać po mieszkańcach wielkich ofiar, aby pokryć najgłośniejsze wydatki, jakich te przedsięwzięcia wymagały.^a (Dokończenie nastąpi.)

Podług depeszy telegraficznej, nadeszłej do Paryża dnia 2. sierpnia, powrócił Don Carlos do St. Estevan. Dnia 25. lipca zaszła wokolicy Echari - Aranaz potyczka, która jednak żadnego nie miała skutku.

Moniteur zawiera pod d. 3. sierpnia następujący artykuł:

Rząd odebrał dzisiaj przez gońca depesze z St. Jean de Luz z d. 30. lipca: Wiadomości, które taż depesza zawiera, zbijają stanowczo wieści, które karliści paryczy od dwóch dni na wzór karlistów hiszpańskich w obiegu puścują. Albowiem zdaje się, że, co się dotyczy chępliwości i zabiegów, nie mają sobie czego zazdrościć te obadwa stronnictwa legitymistyczne. Wiadomo, że wojsko Don Carlosa stoi między wojskiem Rodila a granicą francuzką. Związki zatem z wojskiem królowej są trudniejsze i nie tak szybkie, jak związki z wojskiem pretendenta. W braku innych korzyści używa stronnictwo karlistów tej, jaką mu na chwilę to położenie nadaje; korzysta z niego aby na naszej granicy rozszerzać najniedorzeczniejsze nowiny i najgrubsze kłamstwa. Przy odejściu gońca glosili karliści śmiało, że wszystkie północne mocarstwa idą onym na pomoc, i Francuja ze wszech stron zalała wojskiem nieprzyjacielskiem. Podług tego wzoru sztuki zmyślenia można wnosić, jak muszą opiewać ich buletyny wojenne. Na Zbytek tego udziela nam ich ideę *Gazette de France*. We wczorajszym numerze można było widzieć, jak szumnie donosi o zwycięstwie, odniesionem w d. 27. lipca przez trzy bataliony Nawarczyków nad 3500 ludzi wojska Rodila. Atoli rzecz ta jeat całkiem mylna. Praw-

da zaś jest ta, że w d. 25. a nie w d. 27. zaszła potyczka pod Echarri-Aranaz między samym jenerałem Rodil na czele 3500 ludzi piechoty, a Zumalacarreguy, mającym trzy batalijony z Nawarry i kilka innych batalijonów z Alawy. Plac boju otrzymało wojsko królowej. Trzeci batalijon Nawarry wiele ucierpiało i utracił swojego dowódcę Echaso. Niezależnie, z powodu trudnego położenia miejsca, nie można było odnieść korzyści, jakieby w innym kraju mieć można. Z tego widzimy, dla czego telegraficzna depesza z dnia wczorajszego oznaczyła tę bitwę jakoby bez rezultatu.

Donoszą oprócz tego, że w d. 27. wieczorem i d. 28. rano zaszła inna potyczka pod Lanz, z kąd słyszano mocny ogień ręcznej broni. Rezultat nie był jeszcze wiadomy. Zawała chciał udźrzeć na fabrykę broni w Eybar pod Marguina, lecz odparła go załoga tamieczna, złożona z 300 ludzi.

San Estevan, dokąd się podług wczorajszych telegraficznych wiadomości udał Don Carlos, leży niedaleko granicy francuskiej (na lewym brzegu rzeki Bidassoa, gdzie jednak rzeka ta prawie najwięcej oddala się od niego w stronę południową,) w dolinie Bastan, cokolwiek w stronie północno-zachodniej od Elisondo. Echarri Araaz leży w dolinie Borunda między Salvatierra i Pampeluną.

Message pisze z Bajonny z d. 30. lipca: »Don Carlos okazał się w d. 26. z Zumalacarreguy przed Salvatierra, i wezwał do podania się osadę. Dowódca udał, jakoby się do tego skłaniał, i żądał, aby się zbliżyli. Atoli gdy przed nią straż zbliżyła się na wystrzał z działa, dano do niej dwa razy ognia, poczem szybko się cofnęła. Doświadczenie to jest zdolne wywieść Don Carlosa z mylnych nadziei jakie mu przy odjeździe z Londynu czyniono.«

Najnowszy *Message* z d. 4. t. m. donosi najwięższe wiadomości z Hiszpanii, za których prawdę zaręczamy, nie są bardzo pomyślne dla Don Carlosa i jego przyjaciół. Wojsko Zumalacarreguy jest coraz bardziej zamknięte w górach, z których nie śmie się wychylić; położenie tego wojska tak się zdawało być krytyczne dla naczelnie dowodzącego, który się więcej spodziewał zapalu od Indu, ku pretendentowi, że temu ostatniemu radził, zbliżyć się do granicy francuskiej; jakoż pretendent poszedł za tą radą; albowiem dowiadujemy się, że Don Carlos przybył w d. 28. do Lesaca, miaateczka nie daleko rzeki Bidassoa. Zauim udął się sztab jenerałny i blisko tysiąc źle ubranych i równie źle zbrojnych powstańców.

Odwrót jego obchodzono tańcami i grami. W d. 29. zbliżył się Don Carlos jeszcze bardziej do granicy francuskiej, a to z powodu bojaźni Jaureguy (El Pastora), który na czele 4000 ludzi, stoi we trzech kolumnach w Hernani. Don Carlos, przeprawiwszy się przez Bidassoa, udał się do Vera, z kąd tylko skok uczynić może na ziemię francuską. Zapewniają nawet, że się go spodziewano w Valcarlos, ostatniej wiosce hiszpańskiej, z kąd nie spełna w dziesięciu minutach, przybywszy mostek, w polowie do Hiszpanów a w polowie do Francuzów należący, może stanąć we Francyi.

W dz. *Election*, wychodzącym w Bordeaux, czytamy: »Donoszą nam z St. Sebastian, że przy brzegach pokazały się dwa okręty amerykańskie, ładowne amunicją dla Don Carlosa. Gdy okręty angielskie nie dozwalały onym wysadzić na ląd ładunku, amerykańscy ajenci protestowali się przeciw temu środkowi, uważając ten krok za nadwężenie wolności handlu, i oświadczyli, że, jeźliby marynarka angielska obstawała za pierwszym swoim postanowieniem, Zjednoczone stany uważałyby to za wypowiedzenie wojny.«

Gazette de France z d. 4. t. m. donosi jedynie następującą wiadomość z Hiszpanii: »Pewien, który w d. 30. przybył do Bajonny, a Don Carlosa dniem wprzody o god. 6 rano opuścił, zapewnia, że nie było żadnej nowej potyczki. Słychać, że jenerał Harisape odebrał urzędowe doniesienie o aresztowaniu infantu Don Francisco de Paula, dla którego wporządzono mieszkanie w cytadeli bajońskiej. Udzielamy tej wiadomości bez onęj potwierdzenia.« Podług listu z Bajonny (w *Quotidienne*) chciał infant Don Francisco ucieć z Madrytu i udać się do Don Carlosa; lecz został w drodze przez christonosów zatrzymany.

Quotidienne utrzymuje, że goniec z Perpignan przywiózł wiadomość, że Tarragona i okolica (tak zwana Campo di Tarragona) ogłosiła się za Don Carlosem; podług *Message* miał jenerał Gaston, komendant w St. Sebastian przejść z kilkoma oficerami do Don Carlosa. Toż samo pismo donosi o aresztowaniu pułkownika Van Halon, szwagra Quiroi, i byłego adjutanta Miny, który jest zawikłany w ostatni spiszek madrycki. Nawet jenerał Ballesteros ma być skompromitowany, a wszystko ma mieć związek z gwałtami, popełnionymi w Madrycie przy wybuchnieniu cholery, przy czem descamisados wielką mieli grać rolę.

Portugaliya.

Z Portugalii przybył znowu okręt do Londynu, który opuścił Lizbonę w d. 13. lipca.

Zniknęły obawy o zdrowie Dom Pedra, który przyszedł zupełnie do siebie; Lizbona była zupełnie spokojna. Jako rzecz uderzającą donoszą, że odezwa, którą wydał za przybyciem swoim do Porto, w której dążono do tego, iż całem jego miłowaniem będzie, przywrócić panowanie jego córki, królowej Dony Maryi, i rządu konstytucyjnego, została teraz na nowo ogłoszona. Oprócz tego przedsięwziął rząd niektóre odmiany w pieniądzach papierowych. Sir J. M. Doyle wygrał swoją sprawę przeciw generałowi Bacon i odzyskał swój dawny stopień.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na pokojach u króla w d. 30. lipca w pałacu S. James przedstawieni byli monarsze, marszałek d'Oliveira, z wojska brazylijskiego i sprawujący interesa cesarza Brazylii przy królu Belgów, marg. Lisboa. Bo pokojach miał posłuchanie u króla hr. Carlisle, i złożył swój urząd jako zachowawca pieczęci w ręce króla. Późem przypuszczeni zostali do ucałowania ręki królewskiej hr. Mulgrave, jako onegoż następcy, i Sir John Hobhouse, jako nadkomisarz królewskich dóbr i lasów. Król jadał obiad u lorda Holland w Hollandhouse. Pomiedzy gośćmi, zaproszonymi na ten obiad, znajdował się także hr. Grey, lord Melbourne i lord kanclerz.

Królowa jej mość, powracając do Anglii, zabawi jakiś czas w Hadzie.

Podług *Courier* mówią wciąż, że lord Durham będzie lordem namiestnikiem w Irlandyi mianowany.

Francya.

Dziwięć biór dla izby deputowanych zostało w d. 1. sierp. w sposobie następującym wyznaczonych: 1) P. Harlé ojciec, prezydent, p. Las Cases sekretarz; 2) p. Bignon, prezydent, p. Jaubert sekretarz; 3) p. Etienne prezydent, p. Dumon sekretarz; 4) p. Dupin prezydent, Edmund Blanc sekretarz; 5) generał Sebastiani prezydent, p. Duvergier de Hauranne sekretarz; 6) p. Lafitte prezydent, p. Roger sekretarz; 7) p. Odier prezydent, p. Barada sekretarz; 8) p. Schonen prezydent, p. Herve sekretarz; 9) p. Bedoch prezydent, p. Augustin Girard sekretarz.

W izbie parów mianowani zostali w d. 1. sierpnia sekretarzami: pp. hr. Klein, hr. Alexander de Laroche-Foucauld, generał Anthouard i hrab. Germiny. Komisyja do adresu składa się w izbie parów z hr. Roy, p. Tripier, p. Bertin de Vaux, księcia Broglie, księcia Bassano, p. Barthe i hr. Portalis.

W Lugdunie nie obchodzono dni lipcowych; gdyż obawiano się nowego przerwania publicznej spokojności. Prezydent tamecznego miasta wydał odezwę do mieszkańców, w której oświadcza, iż ostatnie nieszczęsne wypadki za nadto jeszcze tkwią w świeżej pamięci, aby mieszkańcy mogli się zajmować publicznymi rozrywkami, i że dla tego cały obchód ograniczy się na żalobnym nabożeństwie za obywateli poległych w lipcu 1830.

Królestwo Sardynskie.

Do Genui przybyła w dniu 12. lipca na okręcie Africano wielka liczba oficerów, którzy byli w służbie infanta Dom Miguela. Między tymi uważają generałów Ludwika i Cezara Bourmont jakoteż wielu innych Francuzów.

Holandya.

W dniu 25. lipca podpisał król jmc wyrok, podług którego wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze ruchomych gwardyj narodowych rozpuszczeni są do domów na czas nieograniczony. Wyrok ten, złożony z 23. artykułów, ogłoszony w *Staatscourant* z d. 28., powszechną sprawił radość.

Rossyja.

— Z Odessy d. 23. lipca (4. sierp. —

Generał jazdy hr. Witt wyjechał w dniu 19. do Petersburga.

W Monitorze Otomańskim z dnia 12go lipca czytamy: Podczas wypadków, które towarzyszyły zniszczeniu korpusów janczarów, wielu winnych, stosownie do ciężkości występku, zostało skazanych na więzienie na pewną lat liczbę, lub na całe życie. Sultan, chcąc szczerliwą epokę zaślubin księżniczki Salihy, swojej starszej córki, oznaczyć aktem łaskawości, raźnył wszystkim bez wyjątku darować. W skutek rozkazu cesarskiego, w tej mierze wydane-go, zostali wszyscy na wolność puszczeni.

Multan i Wołoszczyzna.

Podług wiadomości z Jass gospodar Multan, ksiązę Michał Sturdza, odprawił d. 27. lipca swój uroczysty wjazd do tego miasta. Skoro przybył, udał się ksiązę do kościoła metropolitalnego, gdzie w obecności władz multańskich odśpiewano *Te Deum* za jego szczęśliwe przybycie. Po tym obrzędzie poszedł ksiązę do swojego pałacu, gdzie wszyscy wielcy bojarrowie składali mu życzenia. Wieczorem było miasto oświetlone.

Uroczysta instalacyja księcia Sturdzo jako gospodarza Multan przez mianowanego do tego

komisarza porty, Omera agę, i namaszczenie onegoż przez metropolitę Multan, odbędzie się, stosownie do zwyczaju, później, ponieważ dwór książece nie jest jeszcze zorganizowany i potrzebne do tego przysposobienia nie są poczynione.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Biała d. 12. sierpnia 1834. Żniwa tegoroczne u nas prawie całkiem już się ukończyły, lecz tą razą i do połowy stodoł nie napełniły, które zatem i szpichlerzy nie napełnią. Lubo zboże roku tego ma być namlotniejsze, jak było lat przeszłych, przecież wydatek ten nie zastąpi ubytku w zbiorze, ile że w niektórych okolicach ledwo 1/4 część zwyczajnego plonu zebrano. Lecz jedno roku tego udało się przecie lepiej, jak w wielu upłynionych latach: tegoroczne żyto wydaje więcej mąki, z której chleb jest bardzo dobry. — Teraz płacą tu za korzec żyta starego po 3 1/5 zr., nowego po 3 3/4 zr., pszenicy po 5 zr.; jęczmienia po 3 zr.; owsa po 2 1/2 zr. m. k. Za cetnar siana płacą po 1 zr. 48 kr. m. k. — Spadłe przez dwa dni deszcze pokrzepiły znowu upadłą już względem kartofli nadzieję, które pomimo bojunego w nac wzrostu mało wydadzą owocu, ponieważ, co jest rzeczą osobliwą, roślina ta bardzo mało kwitnie w porównaniu z przeszłymi laty, gdzie zasadzone kartollami pola przez czas niejaki zupełnie były kwiatem okryte. Ito w ten czas chciał w nas wmówić, że roślina, zbytecznym kwiatem osłabiona, mało pusi zawiązków w owoc pod krzakiem, z samego skutku przekonał się o mylności zdania swego. Lecz tego roku baczny ekonom powinien dobrze uważać swe pola, kartollami zasadzone, jeżeli na przyszłość pewne z tąd wyściągnać chce wnioski.

Wódka podróżala, i w naszej okolicy płacono za szumówkę 18 grad. po 36 kr. m. k. za garniec. Handel innemi płodami i wyrobami idzie słabo; za cetnar łoju w faskach płacą 19 zr.; przedziwa konopnego cienkiego 12 zr., lnianego 19 do 20 zr.; potażu 8 do 9 zr.; oleju lnianego 18 zr. m. k. i szukają go. Miodu polskiego, tak czyszczonego jak z woszczynami wcale nie ma.

Za odstawę z tąd do Wiednia płaci się 1 zr. 36 kr., do Pragi 1 zr. 36 kr., do Berna 1 zr. 15 kr., do Lwowa 1 zr. 36 do 42 kr., do Tyśmienicy 2 zr. 12 kr., do Czerniowiec 3 zr. mon. konw. za cetnar.

Wolny cienkiej mało żądają. Za cygaje z ochotą płacą po 46 zr., za wolę ordynaryjną (na krajki) wołoską po 16 do 20 zr., rossyjską po 26 do 28 zr. mon. konw.

Sadagóra d. 13. sierpnia. Na jarmarku tu-tejszym na Ś. Pantaleon było 8000 wolów i 2000 krów. Zupełnie tłustych nie było, ponieważ dla braku siana w Bessarabii i Moldawii nie zimowano gotowych wolów. Skupywane w zimie lub na wiosnę nie miały jeszcze potrzebnego do nabrania łoju czasu, jednak w kilku stadach znachodziły się i tłuste. Pierwszego dnia sprzedano stado jałowic po 16 dukatów parę, wolów ze sześć stad; najlepsze z tych zapłacono po 14 dukatów za wolu z należytym radaszem (dziesiąty radasz nazwano już należytym); mniej ważące woły, jednak w tém cieło, iż mogły pójść do Olomuńca, płacono 11 1/2, 10 dukatów, najtańsze były 9 1/2 duk.; stajenne były na 9, 8 duk. W sobotę dla szabasu nie było handlu; tego dnia odebrali spekulanci sztafetę z Olomuńca od apolników, która miała zawiązać w sobie ostrzeżenie, aby podług ceny dotąd trwającej nie kupowali, albowiem transport jest nadzwyczajnie drogi — po 4 do 5 zr. w. w. cetnar siana, na niektórych stacyjach nie ma go lub sprzedać go nie chcą — przy tém użalają się, iż jest trudność sprzedania wolów w Olomuńcu. Do Wiednia mają z Węgier dostarczać, w kraju zaś własne bydło mieszkające na rzeż przuaczyli, ażeby go nie zimować. Ubytek dwóch kupujących, Hartinga i Fabescha, potąd będzie miał wpływ na te targi, pokąd się kompanija nowa nie zawiąże. To wstrzymywało spekulantów od kupna. Właściciele musieli puszczać sami do Olomuńca tłuste woły; chudsze poszły do Stryja na jarmark, gdzie spodziewają się więcej kupujących, osobliwie nadzieja poprawienia się po deszczu paszy i kartolli doda ochoty do kupna na stajnie, gdyż w Sadagórze nikt nie chciał kupować z tej obawy. Część jednak wolów wróciła do Moldawii; srożyli się niektórzy, iż i do Bessarabii zawrócą, lecz strata cła rossyjskiego zapewne ich od tego wstrzyma; dotąd jeszcze zostały w Sadagórze, gdzie za furkę siana, ledwie 4 cetnary mającą, po 8, 9 do 10 zr. placili. Droga zimowla i transport na wiosnę odstraszą właścicieli gorzelnianych od stawiania wolów. Woły krajowe znacznie potaniały, ale zagraniczne, pół ciała mające, są i będą drogie, lecz chude mogą być bardzo tanie, ale później, byle kupujący na stajnie razem nie zaczęli kupować i przepłacać, jak zwykle.

Interesującą bardzo wiadomość opowiadali kupcy z Moldawii, iż zakazano w ich kraju w tym roku pędzić gorzelnie dla niedostatku zboża. Wódka znacznie podrożała.

We Lwowie dowiadujemy się ze Stryja, że i tam na ostatnim jarmarku na bydło ceny spadły i mało sprzedano. Tymczasem dla sprostowania zdania o handlu wołami do Ołomuńca zwracamy uwagę czytelników naszych na dzisiejsze doniesienie z Ołomuńca.

Ołomuniec. Targ na woły d. 13. sierpnia 1834.

W poniższych tabelach wykazano przypędzonych na targ dzisiejszy 2555 sztuk wołów, lecz w liczbie tej pomieszczone już jest, pod liczbą 11, stado, ze 135 sztuk złożone, które nie było podczas przeszłotygodniowego targu sprzedane. Na dzisiejszym targu było więc rzeczywiście 2142, które po największej części sposobem zwyczajnym, dwa stada zaś, pod Nr. 7 i 8 według zwyczajnego w Wiedniu sposobu oszacowania zostały rozprzedane, które więc do Wiednia poszły. Kupiec wiedeński Huber zawarł to kupno po 37 zr. w. w. za cetnar mięsa wołu, która cena teraz tam istnieje, ze spuszczeniem z tej ceny ze strony sprzedającego po 2 procentu. Targ w ogólności był nie zły, i obie strony, sprzedająca i kupująca, mogły wyjść na swoje; popędzone wszakże do Wiednia dwa stada miały najlepsze woły. Nie mogłem się dowiedzieć dokładnie o szczegółach zawartego po targu przeszłotygodniowym kupna; tyle tylko wiem, że p. Krzczunowicz sprzedał swoje 98 wołów Huberowi do Wiednia parę 9 1/2 cetn. z 11 rad. po 350 zr. w. w. Na przyszłe targi spodziewamy się równiej, jak była ta razą, ilości bydła.

Przypędził: 1) Schaja Wichmann, z Żurawna, sztuk 239; 2) Selig Allerhand, z Żurawna, 149; 3) Neiser Franciszek, z Opawy, 64; 4) Samuel Brenner, z Nadworniej, 94; 5) Senesieb Abraham, z Polomyi, 102; 6) Hersch Thun, z Żurawna, 195; 7) Benjamin Dittlinger, z Czerniowiec, 205; 8) Chaim Druker, z Jagielnicy, 288; 9) Wolf Prater, z Żurawna, 139; 10) Krzysztof Moradowicz, z Czerniowiec, 193; 11) Mojżesz Schnurch, z Seretu, 135. Małemi partyjami 339. Summa przypędzonych 2142.

Kupili:	wiele	Cena jednej sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detektorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	loju
Józef Fischer, z Wiednia, ze st. N. 11.	118 1/2	155	—	16 1/2	400	50
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 6.	83	157	30	11	400	60
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 10.	71	140	—	9	400	40
Jan Gustas, z Ołomuńca, ze st. N. 3.	49	145	—	6	380	50
Fischer, Pollak, z Brünu i Wiednia, zest. N. 6.	164 1/2	171	15	20 1/2	440	60
Fischer, Pollak, z Wiednia, ze stada N. 2.	118 1/2	161	15	16 1/2	440	60
Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 1.	132	135	—	18	380	50
Rie, Waniek, Kraus, z Pragi, ze st. N. 10.	161	168	45	22	450	70
Steinbach, z Wiednia, ze st. N. 9.	126	151	30	—	440	60
Do Wiednia na wagę sprzedano ze st. N. 7.	205	—	—	—	—	—
Do Wiednia na wagę sprzedano ze st. N. 8.	288	—	—	—	—	—
Małemi partyjami.	385	—	—	—	—	—
Dodawszy do tego Radasz . . .	119 1/2	—	—	119 1/2	—	—
i ilość niesprzedanych	121	—	—	—	—	—
wyniesie sumę .	2142	—	—	—	—	—

Przed targiem sprzedali: 1) Leib Zoller, z Przewoźnej, sztuk 110; 2) Grzegorz Antoniewicz, ze Stanisławowa, 155; 3) Leiser Rosenberg, z Solotwiny, 148. Ogółem 413.

Kupili:	wiele	Cena jednej pary w w. w.		Radasz	Z tych par ważyc mogła	
		zr.	kr.		cetnarów	—
Schick, z Ołomuńca, ze stada Nro. 1.	98	290	—	12	8 1/2	—
Scholda, z Austrii, ze stada Nro. 2.	136 1/2	350	—	18 1/2	10	—
Gustas, z Wiednia, ze stada Nro. 3.	130	335	—	18	9 1/4	—

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Heimkehr Karl des XII.*, nowy wielki wojskowy dramat we 4 aktach.
Jutro teatr zamknięty.